

Dodatek do nr. 91. „Dziennika Lwowskiego.“

Poniedziałek dnia 20. kwietnia 1868. — Agnieszki P. (rzym.) — Irydiona Ap. (grec.)

Lwów dnia 19. kwietnia.

Dziś rozpoczynają nasi ojcowie z Rady państwa ponownie swą pracę, a choć niekoniecznie im do smaku całe to ich zatrudnienie, to wlaźszy jednak w nie, nie tak łatwo mogą się go pozbyć. Nie mamy na myśli wytykać im wszelkie błędy, jakich się dopuścili podczas całorocznej kadencji Rady państwa, nie chcemy przywoływać im do pamięci nieogłędne ich postępowanie w sprawie najważniejszej, w obradach nad zmianą konstytucji, gdzie jedyna po temu była sposobność, aby dla kraju uzyskać uprawnione stanowisko autonomiczne, odrębne od innych krajów cislajtańskich — bo to wszystko już uronione a niema najmniejszej nadziei, aby delegacja jakakolwiek inną zajęła pozycję. Idzie nam jedynie o to, aby delegacji sejmicy galicyjskiej, jeśli już biorą udział w Radzie państwa, tamże przynajmniej w kwestiach mniej konstytucyjnych bronili interesów kraju, którego mienia się być zastępcami.

Chcemy na przedmiot ten zapatrywać się ze stanowiska przedmiotowego, ze stanowiska ich własnego.

„Oto przyjąwszy za podstawę konstytucję obecną a brawszy w niej tak przeważny udział, należy Wam się trzymać zasady tak szumnie przez was wygłoszonej, zasady tytylaryzmu. Pominięliście ją w obradach nad konstytucją, bo nie otrzymaliście ani krzty obszerniejszej autonomii, chociażście w ślad za p. Beustem głosowali za wszystkimi zacheiankami centralistycznymi Niemców. W dyskusji nad kanclerstwem otrzymaliście jak żaki należyta odprawę, a przyjąwszy ustawę o organizacji politycznej przyswoiliście sobie w zupełności zapatrywanie centralistów — gdyż organizacja polityczna wedle brzmienia ustawy za sadniczej należy do zakresu spraw krajowych, a nie do Rady państwa. Tak tedy krok po kroku ustępowaliście z pola prawowitych żądań kraju, który spodziewał się, że po takim obejściu się Niemców i rządu z wami, chroniąc przynajmniej waszą godność, opuścicie Radę, w której używają was za czeze narzędzie.

Stało się jednak inaczej — zostaliście, bo nie otrzymawszy w głównych sprawach żadnych ustępstw, chcieliście przynajmniej uzyskać drobniejsze korzyści; spodziewaliście się, że prezesem sądu wyższego we Lwowie zostanie jeden z pośród was, mieliście nadzieję, że obecni ministrowie wynagrodzą waszą uległość dla większości niemieckiej i powołają was do objęcia ważniejszych posad w ministerstwach. Lecz gdy teraz wszystko zawiodło, gdy każdy z was wewnętrznie przekonany, że cała wasza działalność najmniejszego nie przyniosła pożytku dla kraju, lecz przeciwny wbrew jego interesom wydała skutek, teraz uderzywszy się dłonią w czoło, pytacie bezradni, co by to czynić? Trudna teraz rada, kiedyście ją nie chcieli przyjąć na czasie, gdy jeszcze można było zaradzić złemu.

Dziś już zapóźno, zbytnie zawanturowaliście się, abyście mogli się wydobyć z tak przykrego położenia; znając wasze usposobienie, pewni jesteśmy, że dalej grzać będziecie po bezdnach rozcieńczonego błota.

Gdy tedy i nadal los wasz nie chcecie rozdzielić od powodzenia centralistów wiedeńskich, którzy was tak sprytnie osadzili na łodzi, więc nie pozostaje nam nic innego, jak wskazać wam sprawę, którą aczkolwiek z waszego mylnego stanowiska należy wam się szczerze zająć, abyście choć w tym kierunku mogli złożyć świadectwo, że nie zawsze kierowała wami błędna polityka lub względy na osobiste stosunki.

Owoż przychodzą pod wasze obrady projekta finansowe i budżet; bądźcie przezorni i nie zważajcie na wydatki, które nie są koniecznymi lub które można umniejszyć, a z drugiej strony pomniście na podupadły stan kraju i odrzućcie wszelką myśl nakładania nowych ciężarów. Nie narazicie się przeto i tak zbytnie Niemcom, gdyż wielka ich część również stanowczo oświadcza się przeciw wszelkiemu podwyższeniu podatków. Autonomia i tak już aż nadto wiele nas kosztuje, bo na was samych wypada kilkakrotnie stotysięcy, a doliczcie do tego sejm nasz, Wydział, Rady powiatowe i t. d., to obaczycie, jakie kraj ponosi ciężary dla sprawy czysto etykietałnej — bo dotąd autonomia wcale innego niema u nas znaczenia.

Gdyby was zaś ministerstwo straszycie miało ustąpieniem swem lub waszem rozwiązaniem, to nie obawiajcie się tych groźb, bo pierwsza nie będzie ze zbytnią dla kraju połączona szkoda, podczas gdy druga powinna być wielce dla was pożądana, bo wyzwoliłaby was z dotychczasowej przykraj sytuacji, z której innego niema dla was wyjścia.

Sprawa Wschodnia.

„Correspondance du Nord-Est“ ogłasza list z Petersburga, który czerpiąc wiadomości z pewnego źródła, wykrywa plany moskiewskiej dyplomacji. Car powróciwszy z Paryża oznajmił, iż nie znajduje wcale, aby usposobienie polityczne dworu francuzkiego było nieprzyjazne planom Moskwy na Wschodzie.

Tymczasem wykrywały się coraz bardziej usiłowania Moskwy, aby wywołać burzę na Wschodzie. Urzędowe organa Francji były pierwsze, które świat o tem zawiadomiły i to z podawaniem najdrobniejszych szczegółów. Baron Budberg za powrotem do Paryża dostrzegł, że usposobienie dla niego na francuzkim dworze od czasu wyjazdu do Petersburga znacznie się odmieniło, co natychmiast poznał po pierwszej rozmowie z p. Moustier. Francuzki minister usilnie obstawał za nietykalnością Porty i oświadczył, że Francja nie ścierpi żadnego przeciw niej kroku ani pozwoli na ogłoszenie niepodległości Rumunii. P. Budberg oświadczył, że wszelkie sprawozdania o agitacjach moskiewskich agentów na Wschodzie są tylko oszczerstwem i gorzko się uskarżał, że dziennikarstwo francuzkie takowe przeciw Moskwie rozpowszechnia. Na to rzekł p. Moustier, że moskiewskie dzienniki nawet dowodzą takich agitacji, a zatem ton dziennikarstwa jest zupełnie usprawiedliwiony.

Następnie przeszedł poseł do wypadków na Krecie i oświadczył, że nie ma innego środka do rozwiązania tej sprawy, jak tylko przez ustępstwo tej wyspy Grecji. P. Moustier oświadczył się stanowczo przeciw temu. Porta, rzekł minister, nigdy na to nie zezwoli, a Francja nie może jej do tego kroku zmusić. Pobity na każdym punkcie uspokoił p. Budberg pana ministra i zapewnił o przyjaznem usposobieniu Moskwy a następnie zawiadomił ks. Górczakowa, że Francja nie jest usposobiona, aby zezwolić na plany Moskwy na Wschodzie i odradzał jakiegokolwiek przedstawienia w tej mierze, a kanclerz moskiewski również uznał słuszność uwag, iż niepodobniestwem jest, aby mocarstwa do identycznego kroku naprzeciw Turcji naklonić i postanowił sprawę wschodnią tymczasowo in statu quo pozostawić.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Wniosek Skenego znalazł odgłos w kołach poselskich Izby niższej, która jest obecnie tak usposobiona, iż ministerjalny projekt o podatku majątkowym wcale żadnego nie znajdzie poparcia. Sprawa ta jest już tak blizką, że dzienniki zastanawiają się, czyli w danym wypadku ustąpi ministerstwo. Inspirowane organa straszą widmem powrotu reakcji lub rozwiązaniem Izby; są to jednak strachy, wymierzone na zteroryzowanie posłów, by ich uczynić powolnymi do przyjęcia rzeczzonego wniosku. Trzeźwieszem okiem spoglądawszy na sprawę, sądzimy, że odrzucenie projektu rządowego żadnych groźniejszych nie wywoła następstw. Ministerstwo nie ustąpi, gdyż projekta p. Brestla nie są z zasadami gabinetu w takim związku, by po ich odrzuceniu rządy obecne stały się niemożliwymi; zresztą konstytucja cislitawska zanadto młoda, a parlamentaryzm niemiecki nie tak tkliwy, by spowodował przesilenie. W ogóle zaś dodać i to należy, że panowie ministrowie nie tak bardzo pochopni do odstąpienia tek swych. Również niema najmniejszej obawy, by rząd rozwiązał Izbę, naraziłby się bowiem na nieprzelamaną opozycję, a co gorsza, byłoby rządy bezbudżetowe i deficytu nie byłoby żkąd pokryć. Cislitawja i tak w kłopotach, pocóż by jeszcze pomażał takowe. Strachy te przeto są wcale niestraszne, i wywołane zostały zapewne od tych, którzy za zwykle bardziej ministerjalni jak sami ministrowie.

W Węgrzech trwają ciągle jeszcze agitacje stronnictw; lewica, osłabiona podjazdami Perczla, nie traci wcale odwagi. „Hon“ ogłosił w ostatnim numerze program polityczny, który żąda nie

mniej i nie więcej jak samoistości zupełnej Węgier, opierającej się na ustawodawstwie konstytucyjnym, z rządem odpowiedzialnym wraz z odrębnością wojska, finansów, handlu i oświaty.

Klub demokratów odbył 14. walne zgromadzenie. Przewodniczący oznajmił, że ze składek na Böszörmenyego wpłynęło około 2000 zlr.; lecz zaraz potem wszedł komisarz rządowy do sali wraz z trabantami i oświadczył, że klub, jako rozwiązany, obradować nie ma prawa. Na to oświadczenie odpowiedział Vidats, iż przemocy ustąpić muszą; członkowie więc rozeszli się do domów.

W sejmie peszteńskim zdawano 17. b. m. sprawę z projektów o zakupnie posiadłości Gödölö dla korony węgierskiej i o biciu własnej monety. W sprawie obrazy honoru ministra wojny, barona Kuhn, popełnionej przez dziennik „Ludas Matyj“, odbyły się dnia 17. b. m. rok sądów przysięgłych. Redaktor skazany został na jednoroczne więzienie i na karę 400 zlr.

Z Hermasztautu donoszą o krwawych utarczkach gminy saskiej Grospoldy z gminą rumuńską Rody; członkowie tych gmin stoczyli najformalniejszą bitwę, będąc nawet uzbójcami w strzelby. Wielu raniiono, a kilku zabito.

Dzienniki niemieckie szeroko omawiają budżet węgierski i starają się tenże przedstawić w jak najgorszym świetle. W ogóle nie mogą Niemcy przyzwyczaić się do tego, iż ich panowanie ustało we Węgrzech, dokuczają więc jak umiejają Translitawji.

Rokowania ministrów cislajtańskich z węgierskimi odroczone z piątku na sobotę, ponieważ hr. Andrassy jako fatalista uważa rozpoczęcie dotyczących rokowań w piątek za niestosowne. Co jednak ważniejsza, to ta okoliczność, że Izba poselska przed przedłożeniem jej ustawy o organizacji wojska nie myśli wziąć pod obrady budżet.

Polska. Rosja zdaje się także przysposabiać na możliwe wypadki. Otóż co „D. Pozn.“ pisze pod dniem 15. b. m. z Warszawy: Onegdaj, podług uporeczywie na mieście trzymających się pogłosek, nadszedł do dowódców armji rozkaz, aby ją postawić na stopie wojennej. Jak powiadają, od dnia 13. b. m. wojsko pobiera już żołd podwójny. W związku z tą wiadomością zostają może znaczniejsze zakupy materiałów aptecznych dla wojskowych intendentur.

Zkąd inąd donoszą przeciw, że ani w stolicy Królestwa, ani na prowincji nie widać żadnych ruchów, któreby zdradzały niezwykle plany wojenne. Mówią tylko powszechnie w Warszawie, że nad granicami Austrji i nad Dunajem mają być niebawem silne skoncentrowane korpusy. Ponieważ pogłoska ta niejednokrotnie się już ponawiała, przeto nie przywiązujemy do niej zbyt wielkiej wagi. Wątpimy także, by Rosja już dziś uznała za stosowne stawiać armję swą w Kongresówce na stopie wojennej. Wieść powyższa jest zapewne odbiciem wrzawy orężnej, która tych dni zatrwożyła Paryż a ztamtąd oddziaływując na resztę Europy znalazła w końcu odzwiek nad Wisłą.

Święta wielkanocne obchodzono w Warszawie z zwykłą uroczystością. Wieczorem w Wielką sobotę odbyło się w katedrze nabożeństwo rezurekcyjne, celebrowane przez administratora archidiecezji, ks. prałata Zwolińskiego. W pierwsze święto zastawiono przyjęciem od dawna zwyczajem w gmachu Towarzystwa dobroczynności obfite święcone dla starców i kalek, oraz dla sierot płci obojej, zostających pod opieką powyższej instytucji. Z powodu zupełnej niepogody, t. j. ciągle i obficie padającego deszczu, stoły urządzone w refektarzu, a opiekunka, pani Bogowska, tudzież członkowie: pułkownik Popławski, pułkownik Fiszer, wice-prezesowie administracji ogólnej Stanisław hrabia Ostrowski, szambelan Cyprjan Lachnicki, Jan Grabowski kasjer główny Towarzystwa i td., zajęli się rozdaniem święconego. Po stosownej przemowie, pobłogosławił dary Jks. Rutkowski, kapelan miejscowy. Ogółem uraczonych zostało święconem osób płci obojej około 7000, a mianowicie: starców i kalek płci męskiej 106, kobiet 234, sierot dziewcząt 90, sierot chłopców 88, dzieci płci obojej z przytułków 125 i td. Najstarsza wiekiem w tem gronie był Katarzyna Trzeińska lat 108 licząca, a z męczyzn Antoni Radzyń-

ski lat 98 mający; z dzieci, a w szczególności z dziewczynek, najmłodszą była Ludwika Jankowska lat 6 i pół licząca, z chłopców Paweł Ferton 5letni, najstarszym zaś Jarchowski, wychowawiec zakładu, lat 15 mający. Nazajutrz podobne święcone powtórzone zostało w zakładzie sierot chłopców na Nowym Świecie pod opieką p. Wojciecha Popławskiego zostającym. I tu błogosławił dary Boże Jks. Rutkowski, w obec członków towarzystwa.

Tymczasem w kołach rosyjskich smutek zapanał wielki z powodu straty dwóch dostojników. Zaledwo pochowano z wspaniałą pompą generała Hauke, aliści doszła wieść o nagłej śmierci w Kole generała Bellegarde, znanego z czasów powstania naczelnika dywizji kaliskiej. Wczoraj odbyło się w prawosławnej cerkwi żałobne za nabożeństwo, na którym generał Ramsay był obecny. Jutro zaś inna uroczystość. Na pamiątkę ocalenia cara od zamachu Karakazowa wyjdzie procesja z cerkwi na plac Saski, gdzie archimandryta warszawski odprawi dziękczynne nabożeństwo. Nie potrzeba nam zapewne dodawać, że dzień jutrzejszy jest dniem świątecznym dla całej Warszawy.

Car był tych dni nadzwyczaj hojny w rozdawaniu orderów. Między innymi otrzymali minister wojny Milutin i generał Ignatiew wielkie wstęgi, pierwszy ś. Włodzimierza, drugi orła białego. Hrabia Julian Lubiński, profesor szkoły głównej, mianowany został kawalerem orderu św. Anny 3. klasy za „doskonałe wykonanie poruczonych mu obowiązków na wystawie powszechnej“ w Paryżu. Książę Bagration, dotąd gubernator twerski, przeniesiony został do Wilna w charakterze pomocnika generała Potapowa do spraw cywilnych.

Francja. Dzienniki paryżskie podają wiadomość, która brzmi nader pokojowo. Cesarz Napoleon zamierza odbyć podróż na Wschód; ma on się udać do Grecji, Carogrodu i Egiptu; przede wszystkim zamierza zwiedzić dokładnie pole bitwy pod Pharsalus i skorzystać z swego pobytu w Egipcie w celu ukończenia swych studjów nad trzecią częścią „Juljusza Cezara“. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to świadczyłaby ona, że Napoleon IIIci spodziewa się, iż przez całe lato utrzyma się pokój.

„Patrie“ zbija wiadomości podane przez inne dzienniki, że pomiędzy Berlinem a Paryżem rozpoczęły się rokowania względem ogólnego rozbrojenia. Ani gabinet tuileryjski ani berliński nie poczyniły żadnych w tym celu kroków, a wszelkie wieści o zachowaniu się w tej sprawie hr. Bismarka mają również być zupełnie bezasadne.

Kossuth zawezwał znaczną ilość swoich stronników, aby przybyli do Nizy, gdzie w celu ułożenia wspólnego na przyszłość postępowania mają się z nim porozumieć.

Mowa ministra sprawiedliwości Baroche, której celem było uspokoić wszelkie obawy wojny, zupełnie chybiła celu, który osiągnąć zamierzał gabinet tuileryjski. Dzienniki paryżskie przytaczają z samej mowy dowody świadczące o mylności wniosków, które wyciągnął minister, i zwracają uwagę na sprzeczność, zachodzącą pomiędzy obecną sytuacją, tak niepewną w skutek ogólnego zbrojenia się i nierozwiązania różnych kwestyj — a uspakajającymi frazesami p. Baroche. Obok tych urzędowych zapewnień pokoju dziwne sprawia wrażenie broszura p. t. „Nos frontieres du Rhin“ (Nasze granice na Renem), napisana przez p. Karola Mii Aera, którą poleca również urzędowy „Moniteur de l'Armée“. Autor jej nader starannie na podstawie dat historycznych wykazuje, że od czasów Klodowiusza było to staraniem władz Francji odebrać kraje położone na lewym brzegu Renu, a wspomniany dziennik, zalecając wartość tego pisemka, dodaje, że załatwienie tej sprawy jest dziś na porządku dziennym.

Sąd apelacyjny odrzucił główne punkta oskarżenia przeciw p. Kervéguen i oparł to na tem, że dzienniki obrażone upoważniły go do ogłoszenia tych dokumentów.

Niemcy. W Bawarii pokój nie zupełnie jeszcze został przywrócony. Donoszą z Deggen-dorf, że tamże przybyła kompanja piechoty, ponieważ obawiano się odbyć przegląd bez pomocy silnej siły zbrojnej. Znalezione bowiem listy, grożące spalaniem całego miasta, jeżeli uwięzieni przy ostatnich zaburzeniach z powodu przeglądu

wojskowego nie zostaną uwolnieni. — Podobne rozruchy wszczęły się także w Namburgu, gdzie sądowi powiatowemu z trudnością tylko udało się powstrzymać ludność od większych nadużyć.

Włochy. Podana przez nas wiadomość o zaburzeniach w Bolonji okazała się po nadejściu bliższych szczegółów mniejszej wagi, niż z razu powszechnie mniemano. Nie były to rozruchy z cechą polityczną, lecz całkiem zwykła zмова robotników, pojawiająca się od niejakiego czasu w różnych krajach europejskich w mniej lub więcej niebezpiecznych rozmiarach. W trzeci dzień świąt Wielkanocnych, w który ludność dawnych prowincyj papieżkich nigdy nie pracuje, udały się tłumy ludu przed ratusz i powybiły okna. Skoro jednakże pojawiło się wojsko, tłumy natychmiast się rozproszyły. Mimo to 14go i 15go b. m. sklepy były ciągle jeszcze pozamykane. W Ferrarze przyszło do podobnych zaburzeń.

Donosiliśmy wczoraj naszym czytelnikom o zabiegach stronnictwa nieprzychylnego dynastji w celu zaniepokojenia obchodu ślubnego. Prócz zamiaru zapalenia amfiteatru usiłowano także podpalić most na rzece Arno, z którego mają być puszczone sztuczne ognie. Policja chcąc przeszkodzić podobnym wypadkom, niepospolitą rozwinęła czujność.

Z Rzymu donoszą, że komendant zamku św. Aniola został rzeczywiście uwięziony. Co było tego powodem, różne o tem krążą wieści. Według jednej z nich wpuścił on do twierdzy dwóch oficerów włoskich, którzy mieli zdjąć zeń plany; podług innych był tam sam Garibaldi i przypatrywał się wewnętrznemu urządzeniu i rozkładowi warowni.

Policja włoska uwięziła 17go b. m. pp. Filopanti, Ceneri, Galdefi, Rerti, Genuari i Deangelis.

Wschód. Policja carogrodzka przytrzymała kilku emisariuszów, zaopatrzonych w paszporta zagraniczne, którzy mieli nawracać Bułgarów do wstąpienia do powstańczych korpusów ochotniczych. Agitacja grecko-słowiańska jest od wiosny nadzwyczaj czynna. Jakkolwiek stronnictwo ruchu nie zamierza teraz już wywołać ogólnego powstania, to jednak jest jego staraniem, utrzymywaniem partyzantki niepokoić umysły i w ciągłym zostawiać je rozdrażnieniu.

Sułtan przyjął znowu dwóch chrześcijan na członków Rady stanu.

W Kandji powstanie nie tylko nie upada, ale przeciwnie widocznie bierze przewagę nad wojskami tureckimi. Cała wyspa z wyjątkiem kilku większych miast, wraz z okolicą w kilkumilowym okręgu, jak Kanea, Kastel, Rethymno, Kandja, Spinalonga, znajduje się w rękach powstańców. Wojska powstańcze zostały w ostatnich czasach wzmocnione czterema oddziałami ochotników.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Potwierdzenie. Cesarz potwierdził wybór Kazimierza Grocholskiego na prezesa, Jana hr. Załuskiego na wiceprezesa gal. Towarzystwa gospodarczego.

* Pojedynek na pistolety. Poseł moskiewski przy dworze francuskim, baron Budberg, pojedynkował się w tych dniach pod Mnichowem z baronem Meyendorffem. Powód tego pojedynku był następujący: Przeszłego roku posprzeczał się p. Meyendorff z hrabią Saint Priest, urzędującym w ambasadzie moskiewskiej, co jednak żadnych za sobą nie pociągnęło skutków, bo p. Budberg wystawił świadectwo, że Meyendorff w skutku ciężkiej rany w głowę podczas kampanji krymskiej odniesionej cierpi chwilowe obłąkanie. Rozgniewany p. Meyendorff ogłosił czyn ten w Paryżu i Petersburgu jako podłe oszczerstwo, kazał sobie wystawić świadectwo zdrowia przez dwóch specjalistów w Anglii i zażądał znów satysfakcji od p. Budberga, której ten stanowczo odmówił. Tymczasem wielkiego używając wpływu rodzina Meyendorffa, a na czele jego matka, starała się w Paryżu i Petersburgu kredyt posła mosk. podkopać, i nastąpiła znana scena w Verviers, gdzie p. Meyendorff laską na bar. Budberga uderzył a ten aresztować go kazał, wołając: „to warjat.“ Podczas ostatniego pobytu Cesarzewicza w Nicei, gdy p. Budberg przybył, aby złożyć mu uszanowanie, doczekał się tego, że mu Cesarzewicz zwykłego padania ręki widocznym sposobem odmówił, a obecnemu posłowi rosyjskiemu przy dworze belgijskim kazał sobie osoby znakomitsze miasta Nicei przedstawiać. Obrażony do żywego wrócił jeszcze do Paryża bar. Budberg, lecz gdy kolonja rosyj-

ska w Paryżu nie oddała mu zwykłej na Wielkanoc wizyty, podał się do dymisji, i zawiadomił p. Meyendorffa, że teraz jest gotów bić się z nim. Spotkanie miało się odbyć z razu w Würzburgu, potem przeniosło się w okolice Monachjum. Depeszą telegraficzną zawiadomił 16go b. m. bar. Budberg swoją rodzinę, że nie jest ranny, o przeciwniku zaś jego dotąd nie ma wiadomości.

* Angielska etykieta. Na dworze królowej Wielkiej Brytanji przyjętem jest zwyczajem oddawna, że właściwie nikt nie powinien przywdziewać rękawiczek; teraz jednak zwolniono po części od tego, gdyż jedynie prawa ręka u przedstawiających się królowej musi być bez rękawiczki.

TEATR.

Wczoraj przedstawiano dramat: I radość prze-strasza, tudzież operetkę Offenbacha: Straganiarki warszawskie. Pierwsza sztuka, jakkolwiek sama przez się nie podołała wywołać interesu, to jednak dobrą grą artystów została podtrzymana. Trafnie i starannie odegrane były role pani Aubiers (p. Miłaszewska), Noela (p. Linkowski) i panna Blanche (p. Popielówna). Najlepiej powiodła się scena, gdy syn jej, którego miała za straconego, pada w jej objęcia. Druga operetka byłaby się nierównie lepiej powiodła, gdyby w scenach zbiorowych więcej było harmonji w grze i śpiewie. Niedostatek ten wynagrodziła sownie śpiewem solo i duetem z p. Wojnowskim panna Sobolewska. Nawet w jej niewyrobionych dotąd ruchach i jestach na scenie postrzegliśmy pewną odmianę, która na jej korzyść wypada. Jakkolwiek dobrą szkołą śpiewu zachwyca słuchaczy panna Sobolewska, to razita czasami niewłaściwymi grze ruchami; cokolwiek więcej starania, a może podołać tak łatwemu warunkowi artystki, jakim jest gra mimiczna. Publiczność jak na niedzielę nie dość licznie się zgromadziła.

We środę dnia 22go b. m. odegrany będzie przez amatorów na scenie teatru hr. Skarbka na cel dobroczynny dramat w trzech aktach, oryginalnie napisany przez Józefa Korzeniowskiego p. t. „Karpaccy Górale“ — Przed trzema laty widzieliśmy dramat ten grany również przez amatorów z prawdziwym powodzeniem, a obsada większej części głównych ról przez tychże samych amatorów, którzy brali udział w przedstawieniu tegoż dramatu przed trzema laty, dozwala nam mieć tę nadzieję, że i tą razą publiczność również mile wyniesie wrazenie z teatru amatorskiego, jak i pierwszą razą. — Oprócz samegoż dramatu urozmaicony będzie wieczór śpiewem panny W. R. i żywymi obrazami układu pana Filippiego. — Spodziewamy się, iż publiczność lwowska, tak skora w niesieniu ulgi cierpiącej ludzkości, zechce i tą razą licznem zebraniem się dać dowód współczucia dla cierpiących głód i nędzę braci naszych.

Depesze telegraficzne.

Peszt 18. kwietnia. „Hon“ donosi, że Kossut nie przyjmuje wyboru na posła w Pięćukościolach.

Dziś odbyła się pod przewodnictwem Cesarza i wszystkich austriackich ministrów konferencja w sprawie organizacji wojska, w której udział brał i hr. Andrassy.

Zagrzeb d. 18. kwietnia. Deputacja układająca się mająca ze sejmem węgierskim odjechała do Pesztu.

Toruń, 18. kwietnia. „Gaz. toruńska“ oświadcza, że przestrzeganie interesów materialnych zniewala stronnictwo polskie do brania udziału w parlamencie cłowym.

Warszawa, 18. kwietnia. Ukaz carski dozwala Towarzystwu kredytowemu wypuszczenia obligacji w kwocie 1,500.000 rubli z terminem spłaty do paźdz. 1869.

Stambuł, 18. kwietnia. Przybyli tu arcyksiężęta Rainer, Ferdynand i Ernst, książę Parmy i Modeny.

Dublin, 16. kwietnia. Zamordowano namiestnika hrabstwa Westmeath. W Irlandji spodziewają się uspokajającego wpływu po przyjeździe następcy tronu.

Madryt, 16. kwietnia. W Barcelonie i Katalonji w skutek zawieszenia stanu oblężenia panuje pokój.